

ROZWÓJ

Czwartek, 13 września

№ 253

OTWORZYĆ OKNA.

Nic to nie szkodzi — jeżeli poddamy analizie własne, błędy, własne niedomagania — bo to jest jedyna metoda do uniknięcia fatalnych porażek na przyszłość.

Jednym z najpoważniejszych braków obozu narodowego w Łodzi, **jest brak wszelkiej organizacji.**

Kierownictwo tego ruchu zamiast zająć się tą najważniejszą stroną każdego stronnictwa, organizować ruch robotniczy, wygłaszać odczyty, robić zebrania, jednym słowem podtrzymywać w ten lub inny sposób

kontakt ze sferami ludowymi — nie robią w tej mierze nic, lub prawie nic i co gorzej — zanoszą się że nic robić nie będą.

Działalność ich ogranicza się do kaptowania inteligentów (kilku na rok) **o niezdecydowanym poglądzie, intrygom pozakulisowym,**

w których celuje zwłaszcza element małopolski, i wreszcie posiedzeniami, na których chodzi głównie

o utracenie tej lub innej zbyt energicznej jednostki. —

Doprawdy gdy się obserwuje tych ludzi z boku, — ma się wrażenie, że to samo wiąże ich z rzeczywistością — co aktorów na scenie, grających jedynie dobrze wyuczony rolę i nie mających nic wspólnego z życiem, które po za oknami — wartką się toczy falą.

W sferach tych panuje atmosfera, którą bym nazwał

„autokratyzmem stanowiska”,

— o rzeczowej i ideowej opozycji wobec wyższego stanowiskiem socjalnym w stronnictwie lub wobec kliczki wzajemnej adoracji — nie może być mowy. Jest uznane jako „crimen lasea majestatis” i tak to zuchwalec z innymi poglądami, z żywszym temperamentem i zdrowszą duszą — musi prędzej czy później ustąpić — **bo mu w krótkim czasie życie**

obrzydzą.

Ze nie jesteśmy gołosłowni dowodzi fakt wystąpienia tych, a nie innych prowodów senatora L., doktora K., posła Ch., i t. d. — ludzi którzy w żaden sposób nie mogli się pogodzić

z zatęchłą atmosferą partyjnego podwórka.

Dalej sam system pracy — jest na najgorszych oparty zasadach: autokratą wymagającym najbezwzględniejszego posłuszeństwa — jest z urzędu mało kompe-

tentny i znający się na rzeczy pan prezes — ludziom poświęcającym czas, zdrowie i pieniądze, na szerzenie idei, dodaje się z reguły kule u nogi, — w postaci zarządu czy wydziału, którego zadaniem jest paraliżować wszelkie energiczniejsze posunięcia, rzucać kamienie pod stopy i utrudniać, obrzydzać pracę — która w innych warunkach mogła by wydać wprost nadzwyczajne owoce.

Niema tego rozdziału zajęć indywidualnej swobody pracy, samodzielności posunięć — które

cechują organizacje partii skrajnych — organizacje, która narodowym sferom — pod wieloma względami, powinna by służyć przykładem.

Dalej metody działania — pardonem moi dės mots — można określić najtrafniej, jako „wzajemne szczepienie sobie paraliżu i sprowadzają one na stronnictwo wszelkie cechy uwiadu starczego. Cóż z tego że ideologia, jest bez zarzutu — kiedy niema ludzi.

Masy ludowe, na głosach których przy dzisiejszym ustroju bezwątpienia nam zależy — są niezmiernie zradykalizowane. Do ich duszy

przemawiają dziś jedynie hasła jasne, twarde, zdecydowane i mocne.

Mniejsza o to jakie — pójdą one i ze stronnictwem narodowym, o ile potrafi im się dać tą strawę, jakiej ich charakter wymaga, zwłaszcza, że nasz robotnik jest naogół bardzo dobrym patriotą — nawet w szeregach socjalistycznych.

Cały ruch marszałka Piłsudskiego popierały masy, dlatego tylko, że potrafił im wystawić jasne r a d y k a l n e przemawiające do przekonania hasło:

— Precz ze złodziejami, okradającymi Ojczyznę!

Sanacja stosunków w Rzeczypospolitej!

Nie było to przecież ani hasło socjalistyczne ani komunistyczne — a pociągnęło za sobą i socjalistów i komunistów i bardzo bardzo dużo jednostek z obozu narodowego.

Tymczasem z chwilą zmartwychwstania Polski — wola uzyskania niepodległości — nie można postawić,

coś jasnego zdecydowanego, coś co by mogło pociągnąć tłumy.

Kiedyś na narodowym wiecu, przed wyborczym zaczął się tumult: — wtargnęła na salę opozycja.

Od stoła prezydjalnego zerwał się pewien starszy pan, który głosem tubalnym wrzeszczał:

— Nie dajcie się sprowokować! Nie biec się! Nie odpowiadać tym panom! Wstrzymać się od „niepoważnych” wystąpień!

Tem, za przeproszeniem, walą w mordę — reszta ma się przypatrywać bezczynnie i wstrzymać się od „niepoważnych” wystąpień... Ideologia dość ryzykowna, nieco strusia... „poważna”...

Jeżeli przypatrzymy się działalności obozu narodowego na naszym bruku, to wyż. cpisane wstrzymywanie się, od „niepoważnych wystąpień” — odzwierciadla całą niemal działalność narodową.

Kiedy marsz. Piłsudski oświadczył, że wyjadzie na ulicę i kości będą trzeszczeć — zakwalifikowano to również, jako niepoważne wystąpienie, które, które... — zwyciężyło na całej linii.

Nadchodzą wybory do Kasy Chorych, i każdy sobie zdaje sprawę — że niema coś bardziej zniechęconego przez masy

— jak właśnie wspomniana instytucja.

Pozycja dla obozu narodowego jest niezmiernie korzystną. Nie pomoże tu pożyczka dwumiljonowa, jaką zaciągnął Zarząd tej instytucji na „ratowanie nadwątlonego zdrowia ubezpieczonych”.

Stronnictwo narodowe — może bardzo łatwo — odzyskać całe swoje wpływy i utracony prestige należy jedynie

narazie

schować do kufierka hasła narodowe — i wystąpić energicznie za radykalnymi reformami w Kasie Chorych.

Chwila jest niezmiernie ważna — i tej okazji zwycięstwa przepuścić nie wolno. Czas najwyższy przestać patrzeć w niebo,

czy z jego błękitu „sto słońc, nie runie wrogom na znak”

— a splunąć „niepoważnie” w garść, zakaść rękawy i wziąć się do roboty, póki jeszcze czas. —

Zobaczmy

czy obóz narodowy będzie umiał wyzyskać te niezwykle sprzyjające okoliczności,

czy potrafi wystawić program, — za którym pójdą tłumy, czy nadal będzie debatał w zatęchłym powietrzu ambicjęk poronionych wielkości i rzucał w tłum wytarte liczmany, hasła bez treści, — nie mających niestety już żadnej popularności.

A. S.

Gajda chce cówieść antypatji dla Sowieców

Przez... oderwanie Małopolski Wschodniej.

Zdegradowany generał czeski przygotowuje spisek przeciw Polsce.

Praga, 12,9 (ate)

Organ legjonistów czeskich „Narodni Oswobozeni” donosi o wykryciu niesłychanego skandalu politycznego.

Według informacji ogłoszonych w tem piśmie grupa faszystów czeskich, na których czele stoi osławiony b. generał Gajda, podpisała w grudniu roku ub. umowę

z grupą emigrantów ukraińskich, na których czele stoi niejaki Ostranica zobowiązując się w razie objęcia władzy w Czecho-słowacji do oddania do dyspozycji Ostranicy Rusi Podkarpackiej, w celu utworzenia tam legjonów ukraińskich.

Wytworzone w ten sposób wojsko ukraińskie miałoby wkroczyć do Małopolski

wschodniej, wzniecić tam ruch zbrojny, oderwać tę część kraju od Polski, potem zwrócić się przeciw Sowiecom.

Ostranica, do którego grupy przyłączyli się byli członkowie dyrektorjatu ukraińskiego, Makarenko i Szvec, przyrzekli faszystom czeskim wyjednać za to od hitlerowców subwencje w sumie pół miliona marek niemieckich.

(Jak wiadomo, osławionemu Gajdzie udowodniły władze czechosłowackie, że pełni rolę szpiegowską na rzecz Sowieców. Gajda został wyrzucony z wojska czechosłowackiego. P. R.)

Litwa chwyci miecz!...

Smetona dąży w ślady Waldemarasa.

Kowno 12 września (tel. wł.)

Prezydent republiki litewskiej Smetona wygłosił podczas uroczystości otwarcia roku szkolnego w oficerskiej szkole w Kowno przemówienie polityczne utrzymane w prowokacyjnym tonie. Prezydent Smetona oświadczył, że Litwa jest szanowana zagranicą dla tego, że zacięcie broni swej niepodległości i swych interesów narodowych. Litwa może obecnie oświadczyć Lidze Narodów, że ceni bardziej sprawiedliwość niż pokój. Hasłem Litwy jest stare rzymskie przysłow-

ie: „Jeśli chcesz — gotuj wojnę”. Wieczny pokój prawdopodobnie nigdy nie zapanuje. Prawo nie może istnieć bez miecza. Litwa chwyci miecz ażeby urzeczywistnić swe ideały. Do Litwy muszą należeć Wilno, Grodno i także południowa część Wileńszczyzny. Tylko posiadając stolicę w Wilnie Litwa może chronić swej niepodległości.

Przemówienie prezydenta Smetony wygłoszone do młodych aspirantów oficerskich wywołało w kołach politycznych a zwłaszcza w litewskim M. S. Z. fatalne wrażenie.

17-ta loteria państwowa

5-ta klasa — 5-ty dzień

Główniejsze wygrane

5000 zł. n-ry: 133120 144987
 3000 zł. n-ry: 69264 84650 119808 136973
 2000 zł. n-ry: 4190 29264 53753 56934
 75581 98639 138967 139032 153188.
 1000 zł. n-ry: 12528 31902 48096 51353
 56325 86346 66665 102897 108352 134488
 136984 146549 146962 149931 151537.
 600 zł. n-ry: 3044 7776 25975 28572
 31879 36362 36372 38419 50809 55838 63831
 74131 75989 82447 90252 133807 136215 144574
 149139 151486

5-ta klasa — 6-ty dzień

75.000 zł. nr. 78461
 15.000 zł. nr. 152933
 10.000 zł. nr. 107124
 5.000 zł. n-ry: 48727 79051 101154
 119294 121150.
 3.000 zł. n-ry: 657 7203 12937 19206
 60002 125401.
 2.000 zł. n-ry: 17758 38606 38064 55508
 108145 120637.
 1.000 zł. n-ry: 5397 15686 26820 39282
 41559 54874 60807 81298 115464 125635.
 600 zł. n-ry: 5613 7974 8349 9303 10455
 12536 13618 29522 54917 35873 69834 74626
 77914 78597 78319 88956 89894 92541 96267
 97156 100623 107958 109489 130414 100600
 131532 133103 136190 152706.

GIELDA ZBOŻOWA

Zyto	34,00—35,50
Pszenica	41,50—43,50
Jęczmień przemysłowy	33,50—34,50
Jęczmień browarowy	36—38
Owies	31,50—33,00
Mąka żytnia 65 proc.	51,75
Mąka żytnia 70 proc.	49,75
Mąka pszenna 65 proc.	62,00—66,00
Otręby żytnie i pszenne	27,00—28,00

Znów spisek przeciw rządowi.

Hiszpanie nie umia spokojnie znieść narzuczonego im jarzma dyktatury

Londyn 12 września (ate)

Donoszą z Hendage na granicy francusko-hispańskiej o wykryciu w Hiszpanji nowego spisku, przyczem aresztowano około 1,000 osób w Madrycie, Saragosie i Barcelonie.

Wśród aresztowanych jest wielu oficerów. W Barcelonie aresztowano wybitne osobistości, kilku byłych posłów do parlamentu i dziennikarzy.

Paryż 12 września (ate)

General Primo de Rivera przyjechał z San Sebastian do Madrytu i natychmiast udał się do ministerstwa wojny, gdzie odbył dłuższą rozmowę z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz dyrektorem robót publicznych. Przypuszczają, że rozmowy te dotyczyły wykrytego spisku.

Koła rządowe stwierdzają, że w kraju panuje zupełny spokój.

W sowieckim piekle.

Pracują — idą pod Sąd, nie pracują również.

Moskwa 12 września (aw)

Wysokie niezadowolenie budzi w sferach rządowych zachowanie się inżynierów-specjalistów, zatrudnionych w zagłębiu dołnockim. Inżynierowie ci po procesie „specjalistów” usunęli się z komisji, które opinjowa-

ły co do reorganizacji pracy i wprowadzenia zmian technicznych.

Centralny instytut górniczy ogłosił oświadczenie, w którym żąda, aby inżynierowie-specjaliści z powrotem oddawali się pracy obywatelskiej i zawodowej tak, jak to miało miejsce przed ich abstynencją.

Z OSTATNIEJ CHWILI.**NA 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA**

W drugim dniu procesu przy szczelnie zapelnionej widowni zbadani zostali po zostali świadkowie dowodowi, poczem sąd przystąpił do badania świadków powołanych przez obronę i do wysłuchania opinii biegłych lekarza, doktora chemika i słusarza. W ostatnim słowie oskarżenia proszą o uniewinnienie, gdyż do winy się absolutnie niepoczują.

O godzinie 10 w nocy sąd odczytał wyrok, którego mocą 17-letni Czesław Kasprzak uznany został winnym dokonania morderstwa na osobie Czesława Chmurskiego z chęci zysku i skazany zostaje na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Piotr i Andrzej Pawelusowie z braku dowodów winy zostają uniewinnieni. Kasprzak wyrok przyjął z całym spokojem zaś na rodzinie zasądzono wyrok sprawił przygnębiające wrażenie i gdzieś gdzie słychać było płacz. (p)

TELEGRAMY.**STRAŻ OGNICWA ŁÓDZKA MISTRZEM ŚWIATA.**

Komendant Łódzkiej straży ogniowej, ochotniczej, dr. Gronman, otrzymał depeszę z Turynu, od tamtejszego komendanta, Vitturbi inicjatora zawodów o mistrzostwo świata, z zawiadomieniem, że mistrzem świata uznana została straż ogniowa polska (Łódź), za ćwiczenia strażackie sprawność bojową i grę w hydropal.

Depesza stwierdza, iż doniesienia prasy francuskiej, jakoby mistrzem świata została straż francuska, są nieprawdziwe. —

ARESZTOWANIA W CZERWONEJ ARMII.

Moskwa 12 września (aw)

W Kijowie i Odesie dokonano szeregu aresztowań wśród oficerów, pod zarzutem tworzenia wewnętrznych komórek antykomunistycznych w armii.

W związku z tem przygotowują się jakoby aresztowania wśród wyższych urzędników w Moskwie, Leningradzie i Charkowie.

CZREZWYCZAJKA... WYCHOWUJE DZIECI.

Moskwa 12 września (aw)

Rząd sowiecki asygnował 240 tysięcy rubli na ziółce dla uruchomienia kolonii pracy dla dzieci, pozostających bez opieki.

Suma ta pozostawać będzie w dyspozycji G.P.U.

JUGOSŁAWJA COFNĘŁA SWOJE PRETENSJE.

Moskwa 12 września (aw)

Na znak uznania przez Jugosławię nowego ustroju w Albanii poseł jugosłowiański wraca do Tirany na opuszczone przez się stanowisko.

Zamknięcie VIII Targów Wschodnich.**Światła konjunktura Targów**

Lwów, 12,9 (tel. wł.)

W dniu dzisiejszym po 10 dniach trwania, zostały zamknięte Targi Wschodnie we Lwowie. W-g dotychczasowych obliczeń Targi odwiedziło 150 tys. osób. Największą frekwencją cieszył się dział maszyn rolniczych i wogóle przemysł ciężki metalurgiczny. Szczegółowe dane Dyrekcja

Targów będzie mogła podać do ogólnej wiadomości dopiero za 4 tygodnie.

O dobrej konjunkturze maszyn świadczy fakt, że firmy tak krajowe jak i zagraniczne wyprzedają wszystkie swoje eksponaty. Brak dotychczas danych dotyczących koni i bydła, ponieważ tow. rolnicze nie sporządziły dotychczas odpowiednich sprawozdań.

Załamany strajk monterów w Warszawie.**20 proc. strajkujących wróciło do pracy.**

Warszawa 12 września (aw)

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, ostry strajk monterów w Warszawie dziś załamał się poważnie. Ponad 20 proc. monterów wróciło do pracy, tak, iż kilka większych fabryk zostało uruchomionych.

W jednej z fabryk na Woli doszło do zajść w związku z tem, że przewodnicy strajkujących usiłowali terroru zmusić wracających do pracy do kontynuowania strajku. Postawa lamistralków udaremniła jednak występstwa przewodników i praca została podjęta.

Komunizm zwalczany... w Rosji.**ŻYWIŁOWY ODRUCH ANTYKOMUNISTYCZNY W FABRYKACH SOWIECKICH.**

W Leningradzkim okręgu przemysłowym rozpoczęła się bardzo silna agitacja pod ogólnym hasłem: „Sowiety bez komunistów”. Oto treść odezwy, ostatnio w olbrzymich ilościach rozrzuconej na fabrykach w Leningradzie i okolicach:

Towarzysze!

Ciężki jest żywot robotnika w Rosji Sowieckiej.

Mamy znacznie gorsze warunki bytu, niż robotnicy w krajach burżuazyjnych.

Co nam po dyktaturze proletariatu, skoro robotnik u nas zarabia znacznie mniej i więcej jest bezrobotnych niż w jakimkolwiek kraju burżuazyjnym?

Skończyła się akcja w kierunku rewizji umów zbiorowych. Cożemy uzyskali w rzeczywistości?

Wszystko, cokolwiek jest robotnikowi potrzebne, wciąż drożeje i drożeje. Zarobków nigdzie nie podwyższono, a w licznych wypadkach nawet obniżono.

Wszędzie wprowadzono podwyższone normy przeciętnej pracy. Dzięki podniesieniu wydajności, praca staje się coraz cięższą.

Przyobiecany siedmiogodzinny dzień pracy jest tylko wybiegiem przedwyborczym.

Przepisy ochrony pracy i ubezpieczeń są systematycznie gwałcone. Okropne warunki mieszkaniowe pogarszają się z dnia na dzień.

Sytuacja robotników jest bardzo ciężka, warunki egzystencji dwumilionowej armii bezrobotnych są wręcz nieznośne. Zasiłki dla bezrobotnych są niewystarczające i udzielane są nieznacznej ich części.

Związki zawodowe — są to instytucje biurokratyczne, używane do wyzysku robotników; robotnik nie znajduje tam ani obrony ani opieki.

Komuniści — to gnębiaciele klasy robotniczej i całego ludu rosyjskiego. Musimy walczyć o prawdziwą demokrację robotniczą, o wolność całego głosowania przy wyborach do Sowietów i związków zawodowych.

Głosujcie zawsze na prawdziwych robotników od warsztatu, a nie karłowców, sprzedawców klasy robotniczej.

Niech żyją robotnicze związki zawodowe i sowiety bez komunistów!

Grupa robotniczej demokracji.

Leningrad, w 1928 r.

Odezwa powyższa sama mówi za siebie. Robotnik rosyjski dosyć ma komunistów.

Wysiłki pokojowe Niemiec.**Uspokojenie miasta Halle**

Berlin, 12,9 (tel. wł.)

Z Halle donoszą, że w godzinach południowych dosięgła miasto pożuwająca się od południa niewidzialna atmosfera trujących gazów o wybitnej zawartości siarki. W południowych dzielnicach miasta przechodnie odczuwali gwałtowne zawroty głowy i mdłości. Oczy łzawiły. a gru

zoły oddechowe palić poczyniała dławiąca susza. Niektóre osoby padały na chodniku wśród boleści.

W dwóch szkołach wśród objawów zatrucia zachorowali prawie wszyscy nauczycielowie i uczniowie.

Nauczycielowie, byli uczestnicy wojny, twierdzą, że zapach gazu przypomina irnieprzyjacielskie ataki gazowe.

Zapisać się na członków
L. O. P. P.

LISTY Z JUGOSŁAWJI.

W niewoli dolara i funta szterlinga.

Inwazja kapitału anglo-amerykańskiego w królestwie S.H.S.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Białogród, we wrześniu 1928. sprawie rozbudowy i eksploatacji jugosłowiańskich środków komunikacji i w tym celu rozszerzyć działalność jego całej sieci amerykańskich towarzystw transportowych, OBEJMUJĄCYCH OKOŁO 30 WIELKICH PRZEDSIĘBIORSTW, na królestwo SHS.

Obaj kapitaliści amerykańscy, po zwiedzeniu portów adriatyckich, zapoznali się szczegółowo z położeniem projektowanych stacji krańcowych nowych linii kolejowych, które w myśl planu Freemana, łączą mają stolicę Jugosławji oraz urodzajne ziemie Słowacji, Banatu i Wojwodiny z wybrzeżem Adriatyku. Wyniki przeprowadzonych badań w całej pełni zadowolili Busha, który postanowił już w najbliższym czasie wysłać do Dalmacji swych fachowców i na podstawie przeprowadzonych przez nich prac przygotowawczych przedłożyć rządowi jugosłowiańskiemu w terminie nieco późniejszym konkretne projekty w sprawie rozbudowy portów w Kotorze i Metkowiecu. W rozmowie z dziennikarzami, którzy, rzecz jasna, dla akcji obu finansistów amerykańskich, okazują wielkie zainteresowanie, Freeman oświadczył, że amerykańskie koła finansowe dotychczas do spraw jugosłowiańskich przez wzgląd na NIEWYJASNIONĄ SYTUACJĘ POLITYCZNĄ odnosiły się wprawdzie z NIEZBYT WIELKIEM ZAUFANIEM, że jednak on sam poglądów tych nie podziela, będąc przekonany, że obecne tarcia między Serbami a Chorwatami są jedynie objawem przejściowym, który wcześniej, czy później będzie MUSIAŁ USTĄPIĆ MIEJSCA KONIECZNOŚCIOM GOSPODARCZYM.

Ciekawe były wyrażenia Busha na temat akcji inwestycyjnej kapitału amerykańskiego w Europie. Zapytany, czy Ameryka skłonna jest poczynić w Europie poważniejsze inwestycje kapitałowe i jakie są dotychczasowe doświadczenia kapitalistów amerykańskich w tej dziedzinie ich działalności, Irving Bush oświadczył: „AMERYKA, JAKO BANKIER, JEST JESZCZE REKRUTEM. Przed wielką wojną przeznaczala swe bogactwa wyłącznie na cele rozbudowy własnego gospodarstwa narodowego. A ponieważ zadania na tem polu były bardzo poważne, trzeba było nawet niekiedy zaciągać pożyczki w Europie. Dopiero po wojnie stała się Ameryka bankierem Europy. Kapitaliści amerykańscy dopuścili się w pierwszych latach przedwojennych w dziedzinie ich akcji europejskiej BARDZO POWAŻNYCH BŁĘDÓW, których obecnie musimy stanowczo unikać. O ile Ameryka ma dostateczne gwarancje, chętnie pożyczą każdemu pieniądze. Gwarancje muszą być jednak bardzo

dalekoidące, a należy również zaliczyć do nich stabilizację stosunków wewnętrzno-politycznych w państwie, o pożytek się ubiegającym. Co się tyczy Jugosławji, to jestem głęboko przeświadczony, że KRAJ TEN POSIADA WSZELKIE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU GOSPODARCZEGO. I Ameryka musiała przed 100 laty korzystać z pomocy obcego kapitału przy budowie swego gospodarstwa narodowego. Dzisiaj jest Ameryka państwem przemysłowym, interesującym się w pierwszym rzędzie temi krajami, gdzie przemysł nie osiągnął jeszcze swego najwyższego poziomu rozwoju, gdzie budować można porty i koleje i dokąd wywozić można towary amerykańskie. To wszystko dotyczy również Jugosławji, której ludność i bogactwa naturalne są najlepszymi rękojmią szybkiego postępu i rozwoju życia gospodarczego. W szczególności bardzo żywo zainteresowało nas długie, bo 1.600 kilometrów liczące, wybrzeże jugosłowiańskie, gdzie bardzo łatwo można będzie wybudować CAŁY SZEREG WIELKICH, NOWOCZESNYCH PORTÓW. Morze jest głębokie już przy samym wybrzeżu, poza którym nagromadzone są cenne bogactwa naturalne w ilości wprost imponującej. Najważniejszym zadaniem miarodajnych czynników jugosłowiańskich powinno być dlatego stworzenie odpowiedniej komunikacji między miejscowościami, obfitującymi w te bogactwa, a wybrzeżem, gdzie powstać powinny DOBRE, SOLIDNE PORTY.” (Ceps).

W tych dniach do portu w Splicie zawinął amerykański okręt „Coronet”, wiozący na swym pokładzie PREZYDENTA JEDEGO Z NAJWIĘKSZYCH AMERYKANSKICH TOWARZYSTW TRANSPORTOWYCH „Bush Terminal Lmtd”, pana Irvinga Busha, oraz jego bliskiego przyjaciela i współpracownika, ZNANEGO FINANSISTĘ AMERYKANSKO-ANGIELSKIEGO, Wiktora Freemana. Będąc, jako jeden z najpoważniejszych bankierów amerykańskich bardzo ustosunkowanym w kołach poważnych transporterów europejskich, Freeman już od roku 1918 bierze czynny udział w rozbudowie i administracji środków komunikacji w całym szeregu państw europejskich. Na Jugosławję zwrócił Freeman swój wzrok przed 5 laty i od tej chwili usilnie pracuje nad udoskonaleniem jugosłowiańskich dróg transportowych. Niedawno udało się mu POZYSKAĆ DLA SWYCH PLANÓW jugosłowiańskich MILJARDERA IRVINGA BUSHA, który, jako dobry ekonomista, znakomicie sobie uświadamia, że inwestowanie większych kapitałów do przemysłu transportowego w królestwie SHS, gdzie od należytego uregulowania kwestji komunikacji zależy cały rozwój gospodarczy kraju, nie może być stanowczo złym interesem.

Ponieważ obaj finansisci interesują się w pierwszym rzędzie portami adriatyckimi, przeto niezwłocznie po przybyciu do Jugosławji przystąpili do gruntownego zwiędzania wybrzeża adriatyckiego, przedewszystkiem zaś położonych tu miast portowych, Metkowieca i Kotora.

Bush i Freeman świetnie są poinformowani o stosunkach gospodarczych w królestwie SHS. Freeman, który, jak już powyżej wspomniano, od 5 lat bierze w życiu gospodarczym Jugosławji czynny udział zasilając swemi, względnie dzięki swemu pośrednictwem pozyskanymi kapitałami nie tylko towaryzstwa transportowe, lecz również liczne banki i zakłady przemysłowe, które dzisiaj w znacznej mierze korzystają z poparcia kapitału angielskiego i amerykańskiego. Niedawna FUZJA CZTERECH NAJWIĘKSZYCH JUGOSŁOWIAŃSKICH INSTYTUCYJ PIENIEŻNYCH która doprowadziła DO POWSTANIA WIELKIEGO BANKU „UNION”, była w wielkiej mierze dziełem Freemana, zasiadającego z ramienia akcjonariuszy angielskich w zarządzie nowego banku i piastującego zaszczytne urząd wiceprezesa rady zarządzającej. Obecnie postanowił Freeman poświęcić się prawie wyłącznie

Mie się Finer atoczn! Gwintowy
Od wtorku 11-IX 1928 r. 2611

Pierwszy raz w Łodzi

HENRY IV

(LE VERT HALANT)

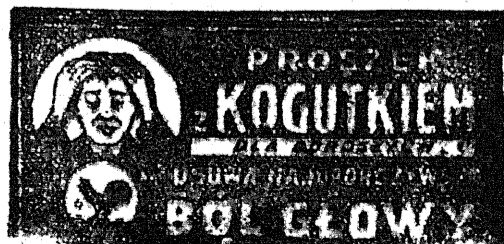
W 15-ku aktach Podług dzieła P. GILLES'A

W rolach głównych:

Alme Simon-Grirand, C. Merelle, Heribel
De Guingand, M. Erickon i A. Meyer

Następny program Film Harzarak

Bohaterska sprawa



OSTRZEŻENIE. Proszę bacznie należeć do agentów i wyłączać tylko oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” GABECKIEGO, znanych od lat tradycyjnie i wyróżnionych znakami wlotów uproszonymi poleceniami w podobnym do naszego opakowaniu.

Kradnąc nie myślał nic złego!

Radca sądu niemieckiego straganowym złodziejem.

Za to otrzymał.. pełną pensję jako emeryturę.

Rudolfstadt w Turynji. Radca sądu krajowego pan Zweigler, lat około pięćdziesiąt dziewięć, na jakieś dwa miesiące przed dostąpieniem się pełnej płacy na pensji. Ceniony wół roboczy, który nigdy bystrością swego umysłu nie raził nikogo, a wybitną przeciętnością zjednywał sobie zawsze samych przyjaciół. Nagle krzyk, lament na rynku przed straganami, w t. zw. „dzielnicy kielbasianej”. — Przekupka wydziera się w niebogłosy, policja, ratunku, łapaj złodzieja zbiegowisko, gonitwa po zaułkach za uciekinierem i wreszcie zjednoczonym mawmewrom stróżów ładu publicznego oraz pauprów ulicznych udaje się schwytać szybko nogiego amatora bezpłatnych parówek. Ledwie dyszy. A chwyt pierwszoklasny. Już siwy i pomarszczony na tak zwanej twarzy, a śmigał jak jelen. Inteligent. — Kto? Boję się powtórzyć, bo nikt gotów nie uwierzyć, a nie po to piszę. Otóż właśnie pan radca Zweigler we własnej osobie. Z teczki urzędowej, z pośród zatłuszczonych szkaradnie i zbeszczeszczonych „wyroków” w imię republiki niemieckiej wyciąga policjant dwie pary dymiących jeszcze parówek. Straganiarka opowiada, że tak od lat przynajmniej dziesięciu zachodził pan radca do niej codziennie na pogawędki i zwracał głowę. Myślała już zupełnie poważnie: „wi-

docznie ma się ku „mnie”. Możeby i nawet był; coś z tego, ale jakoś nie składało się, bo radca był dziwny i zawsze kiedy go podzartowali sobie na dobre, uchylał kapelusza i zmykał raptem. Może bał się żony, może skandalu w mieście, gdzie znał ich wszyscy, a może czuł, że jest stary, do niczego i chciał się tylko odmładzać, zatrując nieco dziwnie. W każdym razie od lat szeregu zauważała przekupka codziennie tajemniczy ubytek kilku par kielbasek. Meldowała policji, zasadzała się na rabusia, ale nigdy nie udało się jej schwytać złoczyńcy. Skarżyła się niejednokrotnie samemu panu radcy, ale on stale pokiwał z niej, że widocznie jest załochana i stale przelicza się, odbierając towar od dostawcy. Dość, że skandal i wielkie wzburzenie w mieście. Sprawiedliwości musi stać się z wolnej stopy musi Zweigler odpowiadać przed sądem. Rzecznikawca profesor psychiatrii z Jeny Strohmeier spisuje na trzydziestu stronach maszynowego pisma orzeczenie, w którym twierdzi, że radca popełnił dowiedzione mu kradzieże parówek regularnie codziennie przez lat szereg wprawdzie w pełni świadomości, ale nie myśląc sobie przytem nic złego!!! Na podstawie par. 51 niemieckiego kodeksu karnego został Zweigler uwolniony, poszedł na pełną pensję, a straganiarka zaczęła

schodzić gwałtownie po lat niewieściach południe, bo zabrakło jej flirtu, który kosztował wprawdzie codziennie kilka gorących kielbasek, ale utrzymywał miłość jej nadzieje w radosnym napięciu. Tego rodzaju pokrzepienie było warte tych kilka fenigów dziennie. W każdym razie kryminalistyka niemiecka wynalazła nowy rodzaj bezkarnego złodziejstwa: z bezmyślności. I to również może uchodzić za dorobek nowej cywilizacji. — Byle napród.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 859

Dziś

Dziś

Arcydzieło filmowe p. t.

TYLKO ONA

wzruszający dramat życiowy na tle walki nałogu z miłością do ukochanej kobiety

W roli głównej genialna artystka

Norma Talmadge

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 7.00 p. o. p. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

HALL CAINE

76)

Więźniowie № 25

Biegł przed siebie unosząc w ramionach Złotowłosego; biegł przez piaszczyste wybrzeża i wał lawy zastygłej i twardego gruntu i grząską glinę i do gorąca rozpalone zagony, tu i ówdzie pokryte zwiędłym, nikłym mehem. Ani na sekundę nie przystanął, by odetchnąć, zastanowić się, po wzięciu jakiegoś planu. A Złotowłosego ciągle nieprzytomny, słabo ordychając, lecz żywy, jak dziecko bezsilne, bez ruchu spoczywał w jego potężnych ramionach.

Po pewnym czasie Złotowłosego po części odzyskał przytomność i zaledwie dosłyszalnie jęknął: wody... Jazon rozglądał się po niezmiernie pustyni, jak gdyby oczyma chciał przebić skorupę ziemi i wydobyć z niej źródło.

Dokar okiem sięgnąć, skały tylko i piaszczyste wybrzeża, wrzący. Więc bez odpowiedzi pędził przed siebie, rozpaczliwym wzrokiem szukając choćby najdrobniejszego bagienka.

— Wody! wody! jęczał Złotowłosego, nie zdając sobie sprawy, gdzie jest, i co się z nim stało. A Jazon, zacisnąwszy usta, by się z nich nie wyrwał jęk rozpacz, pędził przed siebie jak opętany, bez spoczynku i wytchnienia.

— Wody.. wody... coraz słabiej jęczał

Złotowłosego, a Jazon, rozejrzawszy się znów po otoczeniu, u ciemnego pasma gór z radością nieopisaną dostrzegł bladoperłową wstęgę rzeki.

— Jeszcze chwileczkę, małą chwileczkę tylko — szepnął pieszczotliwie jak do chorego dziecka i pędem, jakby spoczywający w jego ramionach mężczyzna był lekkim piórem, pomknął w stronę rzeki. Zdała dochodził szum, zdający się zapowiadać strumień rwący, czysty, ale gdy Jazon zlanym potem, stanął wreszcie nad rzeką, owionęła go duszą cała woń siarki. Z rzeki były kłęby dymu — woda była siarczana, wrząca.

— Wrząca woda! krzyknął Jazon, jak zwierzę ranny. — Przeklęty kraj! Przeklęty! Przeklęty!

Złotowłosego widocznie zrozumiał, bo z piersi jego uleciał lęk bolesny, a głowa znów opadła na ramię Jazona. Omdlał powtórnie.

Niby zwierzę dzisiejsze, unoszący swą zdobycz, Jazon pędził znów przed siebie, jedynym rauciem podtrzymując zwisającą głowę omdlałego, drugim obejmując go w pól. W oddali zamigotał mu znów pas błękitnawy. Tym razem była to woda zimna, czysta, błogosławiona woda do picia i zwilżenia płonącego czoła chorego. Namiętny okrzyk radości, przez nikogo niesłyszany na tej pustynie bezkresnej, wyrwał się z piersi Jazona. Szepcząc słowa pociechy do beprzytomnego, przystanął na sekundę, by się zorientować, jak wybrać najkrótszą drogę do upragnione

go źródła, gdy w tejże chwili echo wystrzału wstrząsnęło wierzchołkami gór.

Jazon wiedział, że w ten sposób strażnicy sygnalizują ucieczkę więźnia. Ręczę wdarł się na jeden z najbliższych wierzchołków i bystrym wzrokiem dostrzegł że z doliny nad drobnych konikach wyrusza oddział żołnierzy właśnie w cwa stronę, gdzie w oddali lśniło źródło, mające orzeźwić zemdłego.

— Wody... wody.. znów błagał Złotowłosego, a Jazon zdławionym szepem pocieszał:

— Cierpliwości, jeszcze chwileczkę...

I raz jeszcze rzuciwszy w stronę źródła spojrzenie jelenia spragnionego wody, bez której żyć nie potrafi, a osiągnąć nie może, z przekleństwem zawrócił w góry.

Niepodobna opisywać szczegółowo, jakie w ciągu następnych godzin przebiegały wawozy, po jakich wspinał się górach, przez jakie rozpaczliwe pustkowia przedierał się sam jeden, z omdlałym towarzyszem w ścierniawych od ciężaru ramionach.

Najpierw musiał przebyć olbrzymią przestrzeń okrytą czarnym prochem lawy i zamkniętą pasem równie czarnych wzgórz, będących również nasypami lawy, które wiechy i burza nadały dziwaczne, fantastyczne kształty pagórków. Następnie wydostał się na piaszczystą równinę, gdzie nogi grzęzły po kostki. Słońce tymczasem wypłynęło wysoko na niebie, a prostopadłe jego promienie rozpały żółty piasek, żarem spływając na głowę samotnego wędrowca. (d.c.n.)

Droga ku przepaści

Wiedzie przez zorganizowanie złej administracji państwowej I bierność wobec elementów wywrotowych.

NA MARGINESIE KRYZYSU RZĄDOWEGO w BULGARJI.

Sofja, we wrześniu 1926 r.

Najistotniejszą przyczyną obecnego przesilenia rządowego w Bułgarii są **tarcia w koalicji rządowej**, znanej pod nazwą „Demokratycznego Sgoworu”. Tarcia te są już starszej daty i źródło swe mają głównie w **rozbieżności poglądów** między poszczególnymi w koalicji zasiadającymi politykami na sprawę **wewnętrznej administracji państwowej**. Już w roku 1926 doprowadziły tarcia te do częściowego kryzysu rządowego, który wyraz swój znalazł w **dymisji ówczesnego premiera Cankowa**, ministra spraw wewnętrznych Rusewa, ministra spraw zagranicznych Kalfova i ministra skarbu Todorowa. Grupa Cankowa już wtedy domagała się **wzmocnienia walki z żywiołami wywrotowymi, niezależnie od tego, do jakiego obozu politycznego wywrotowy należą**. Dzisiejsze przesilenie rządowe pod tym względem niczem się prawie nie różni od kryzysu z roku 1926, bowiem i tym razem doszło do niego na skutek wysunięcia przez radykałów rządowych **żądania wzmocnienia walki z żywiołami wywrotowymi**, w danym wypadku z **Macedońską organizacją rewolucyjną**. Druga grupa w łonie koalicji rządowej, reprezentowana przez ostatniego premiera Ljapczewa, wypowiadała się przy każdej okazji przeciwko ostrym wystąpieniom wobec przeciwników obecnego regime'u i na tem tle dochodziło dość często do ożywionej wymiany poglądów pomiędzy poszczególnymi politykami obozu rządowego. Dzięki jednak niepowszedniemu sprytowi politycznemu premiera Ljapczewa potrafiano zawsze w ostatniej chwili niebezpieczeństwo poważniejszych komplikacji zażegnać. W ten sposób przez 2 i pół roku gabinet obecny był w stanie kierować nawą państwową, likwidując wszelkie nieporozumienia wewnętrzne w łonie koalicji rządowej w drodze **rozumnego kompromisu**. Raz tylko w ciągu całego tego czasu zawisło nad rządem niebezpieczeństwo poważniejszego kryzysu, a mianowicie w marcu roku bieżącego, kiedy to minister poczt i telegrafów, Georgjew, nie mogąc się pogodzić z ugodową taktyką premiera, podał się do dymisji. przez pewien czas sądzono wówczas, że **wybuch ogólnego kryzysu rządowego na-**

stąpi lada dzień, zwłaszcza, że w niektórych kołach rozeszła się pogłoska, jakoby śladami ministra Georgjewa pójść zamierzali ministrowie Boboszewski i Christow. Okazało się jednak, iż wszystkie te obawy były przedwczesne, gdyż premierowi Ljapczewowi i tym razem udało się niebezpieczeństwo przesilenia zażegnać.

W lipcu roku bieżącego doszło jednak w Bułgarii do wydarzeń nieprzewidywanych i przez nikogo nieoczekiwanych. Zaczęło się od **zamordowania generała Protogerowa**, przywódcy Macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Wydarzenia te, niewątpliwie od dłuższego czasu przygotowywane, odbiły się bardzo ujemnie na rozwoju stosunków wewnętrznych w państwie, zakłócając ogólny spokój, w szczególności zaś w łonie koalicji rządowej, gdzie ponownie ożywiły się spory na temat **metod administracji państwowej**.

Grupa Cankowa twierdzi, że o ile by Ljapczew w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, Wołkowem, zdecydowali się na **energiczniejsze wystąpienie wobec elementów wywrotowych**, nigdy nie doszłoby do **krwawych wydarzeń** w łonie organizacji macedońskiej i do zakłócenia w związku z tem powszechnego spokoju w kraju. Ataki zwolenników Cankowa zwracały się przytem swem ostrzem przede wszystkim w stronę ministra Wołkowa, któremu zarzucało, że świadomie nie popierał polityki, która w **stanie była położyć kres zbrodniczej działalności** rewolucjonistów macedońskich. Rzecznikiem tego poglądu był w pierwszej linii minister spraw zagranicznych, Burow, jako też prezydent parlamentu i były premier bułgarski, Cankow. Po stronie Wołkowa stało natomiast zwartą ławą 70 posłów rządowych, którzy pochwalali w całej pełni metody ministra spraw wojskowych. Ponieważ jednak cały **obóz rządowy liczy ogółem 170 posłów**, stało się jasnym, że **większość klubu rządowego stanęła po stronie Burowa i Cankowa**. Widząc to, premier Ljapczew, który w międzyczasie zmuszony był, na skutek podania się do dymisji ministrów Burowa, Christowa i Boboszewskiego, zgłosić ustąpienie całego gabinetu, zaczął stopniowo zmieniać swe stanowisko wobec postu-

latow większości, starając się nawiązać ponownie kontakt z grupą Cankowa i Burowa. Widocznie usiłowania Ljapczewa w kierunku pojednania się ze swymi chwilowymi przeciwnikami uwieńczone zostały powodzeniem, gdyż Ljapczew otrzymał wkrótce od króla misję utworzenia nowego rządu. Bardzo być może, że na zmianę stanowiska pana Ljapczewa wobec **żądań większości „Demokratycznego Sgoworu”** wpłynęła również ta okoliczność, że **naród bułgarski w swej przeważającej większości bardzo jest z powodu agresywności elementów wywrotowych rozgorączkowany i ostro potępia karygodną działalność bojówek macedońskich w Bułgarii**. Stwierdzić się tu godzi, że nawet oficjalny organ emigracji macedońskiej „Makedonja” nie pochwała obecnej taktyki przywódców organizacji macedońskiej, krytykując w ostry sposób bratobójcze wybryki niektórych nieodpowiedzialnych czynników macedońskich. W ten sposób, jak widzimy, ewentualna zmiana kursu rządu wobec Macedońskiej organizacji rewolucyjnej w myśl postulatów Burowa i Cankowa, mogłaby liczyć na poparcie ze strony prawie całego społeczeństwa bułgarskiego, a ta właśnie świadomość, jak się zdaje, skłoniła Ljapczewa ostatecznie do porzucenia dotychczasowej jego taktyki.

W jakim kierunku pójdą obecnie wysiłki desygnowanego premiera, naraźnie jeszcze niewiadomo. W każdym jednak razie nie trudno już dzisiaj przewidzieć, że głównym oparciem przyszłego rządu będzie znów **Demokratyczny Sgowor, posiadający w parlamencie znaczną większość** (170 z ogólnej ilości 270 mandatów). O ile by nawet w łonie „Sgoworu” dojsz miało w związku z ostatnimi wydarzeniami do formalnego rozłam (co jednak nie wydaje się zbyt prawdopodobnem), to i wtedy głównym trzonem nowego rządu byłaby prawdopodobnie dotychczasowa koalicja rządowa, popierana częściowo przez niektóre ugrupowania dotychczas opozycyjne. Należy się spodziewać, iż tak wytrawny polityk, jak pan Ljapczew, w ten, czy inny sposób potrafi w krótkim czasie **kryzys obecny zlikwidować**.

G. H. COLE.

193)

Testament Hugona Radletta

Wilson umówił się, że chłopiec ma się z nim spotkać rano na lotnisku w Hendon, gdyż miał zamiar polecieć do Francji aeroplanem. To zwiększyło jeszcze zachwyty chłopca. Istota, którą zapędzono tego wieczoru wcześniejsz do łóżka w hotelu Sugdena, aby mogła wyspać się przed czekającymi ją przygodami — była, zaiste, istotą nad wyraz szczęśliwą!

Przed opuszczeniem hotelu Sugdena, Wilson zatelefonował na lotnisko, aby u-

pewnić się, że otrzyma wczesnym rankiem miejsca w aeroplanie. Gdy wymienił cel swojej podróży — urzędnik, rozmawiający z nim przez telefon, roześmiał się wesoło:

„Ilu was jeszcze będzie — zapytał — pięć specjalnych aeroplanów poleciało już dziś do St. Malo”.

„Tu mówi Biuro Śledcze — rzekł Wilson, — proszę, niech mi pan wymieni nazwiska tych pasażerów”.

Urzędnik zajrzał do księgi. „Pierwszym z nich był jeden z pańskich urzędników, inspektor Blaikie, drugim — niejaki p. Wharton, a za nim znowu jeden z pańskich urzędników — detektyw — sierżant Glcombe; czwartym — lord Ealing.

Poleciał przed pół godziną, a w ślad za nim detektyw sierżant Merrilees”.

Wilson podziękował za informacje: „Doprawdy — spotkamy się wszyscy pod Filippi!” — rzekł do siebie”).

Nie skończył jeszcze roboty. Gdy szedł powoli z hotelu Sugdena do Biura Siedczego, gdzie miał zamiar spędzić noc na łóżku polowym — nie przestawał myśleć z wytężeniem o tajemnicy morderstwa. Chociaż teraz już główne zarysy sprawy były dość jasne — Wilson nie był jeszcze zadowolony.

*) Jest to słynna cytata, odnosząca się do bitwy pod Filippi, w roku 42 przed Chrystusem, w której zginął Brutus.

WIEDZA I WSZE CH ŚWIAT.

AMUNDSEN.

Człowiek, który patrzył na oba bieguny ziemi.

Roald Amundsen urodził się 16 lipca 1872 r. w Bjore (Norwegja). Już jako mały chłopiec marzył on o tem (by odbywać podróże pod biegun. Lecz plany jego skryształizowały się zupełnie jasno dopiero w dniu 30 maja 1889 r., kiedy to młody wówczas Nansen powrócił ze swej wyprawy do Grenlandji.

Rozpocząwszy, jak inny normalnie studja wyższe, dwudziestodwuletni młodzieniec nie może jednak oprzeć się temu, co się nazywa „zew morza“, porzuca naukę i w roku 1894 wyrusza pod biegun na okręcie myśliwskim; Amundsen odbywa tam chrzest marynarki, pracując jako praktykant. Wtedy zapoznał się on z oceanem Lodowatym.

Powróciwszy stamtąd już jako człowiek o pewnem doświadczeniu, Amundsen zaczyna przygotowywać na wielką skalę wyprawę dla zbadania bieguna. W roku 1897 organizuje się belgijska wyprawa na biegun południowy; Roald bierze w niej udział jako sternik. Wyprawa ta była wprawdzie pomyślana jako podróż letnia pod biegun, ponieważ jednak lodowce zamknęły okręt w swych kleszczach na długie miesiące, więc Amundsen miał możność zapoznania się z warunkami zimowania pod biegunem.

Powróciwszy szczęśliwie do kraju, Amundsen zaczął poważnie pracować nad zagadnieniem opłynięcia Ameryki w kierunku północno zachodnim. Myśl ta trapiła wielu uczonych już od szesnastego stulecia. Próbowano przejechać przez ocean Lodowaty i w kierunku zachodnim i wschodnim, lecz nikomu nie udało się dojechać do celu, to znaczy opłynąć bądź Amerykę, bądź Azję.

Pianem owym Amundsen zainteresował Nansena i dyrektora obserwatorium w Niemczech, Neumayera; ten ostatni dawał Amundsenowi przez dłuższy czas lekcje orjentowania się na oceanie. Ponieważ trudności pieniężne nie pozwoliły zorganizować wyprawę tak, jak tego kierownik pragnął, więc dopiero w lipcu 1903 roku wyruszył on w podróż do bieguna na małym żaglowcu. Trzykrotnie przeziłowawszy po drodze dotarł wreszcie w roku 1906 (w sierpniu) do Alaski, opłynawszy więc całe północne wybrzeże Ameryki. Wrócił do kraju z olbrzymim zasobem zdobyczy naukowych w zakresie geografji.

Po tej dopiero wyprawie rozpoczął się dramatyczny okres w życiu Amundsen. Szykowały się podówczas dwie wyprawy dla zbadania bieguna południowego — angielska i niemiecka. Amundsen zaś, zakupiwszy stary okręt, na którym Nansen odbył swą wyprawę, w tajemniczył tylko zaufanych, że wyrusza na podbój północy. Istotnie latem r. 1910 ruszył ku północy i dopiero na oceanie oświadczył swym towarzyszom, że właściwym jego celem jest biegun południowy. Podróż ta pośród lodowców, wbrew wszelkim oczekiwaniom, poszła bardzo gładko i 16 grudnia 1911 r. Amundsen zainstalował flagę norweską na południowym biegunie.

O tę wyprawę stale mieli pretensję do niego Anglicy, którzy dotarli do bieguna o miesiąc później. Spór ten trwał aż do dni ostatnich, gdyż Amundsen uznał za wskazane odrzucić niedawno odznaczenia, ofiarowane mu przez królewskie towarzystwo geograficzne w Londynie.

Kierownik wyprawy angielskiej, Scott, fakt ubiegnięcia go przez Amundseną odczuł tak bardzo, że umarł ze zgrozoty. W następnych latach — na czas wojny musiał Amundsen przerwać swe wyprawy — raz jeszcze wyruszył na biegun północny na statku „Maud“; potem usiłował — bez powodzenia — przelecieć nad biegunem wraz z Elloworthem, Dietrichsenem i Larsenem (w r. 1925); wreszcie w roku 1926 odbył na sterowcu „Norge“ wraz z Noeslem wyprawę na biegun; przelecieli oni wtedy biegun; rozpocząwszy wyprawę od

Szpicbergenu.

Nie kierowany wcale żądzą robienia odkryć geograficznych położył jednak Amundsen olbrzymie zasługi na tem polu; naukowych zasług nie mogą mu odmówić nawet jego wrogowie. Był on w każdym razie jedynym dotąd człowiekiem, który własnymi oczyma patrzył na oba bieguny; z tego powodu jedni uważali go za podróżnika badacza w wielkim stylu — jednego z ostatnich; drudzy zaś widzieli w Amundsenie tylko poszukiwacza przygód, któremu sprzyjało szczęście.

Amundsen jakby czuł swój koniec, gdy miał wyruszyć na ratunek Nobilemu, swemu najpierw przyjacielowi a później śmiertelnemu wrogowi, bo wyprawę tę a dnia na dzień odkładał.

Przeczcucia go nie omyliły...

To, co najdroższe.

Za jeden gram — 120000 dolarów.

Na zapytanie: co na ziemi przedstawia najwyższą wartość realną — w pierwszej chwili przychodzi na myśl to złoto, symbol złych, jak i twórczych zresztą sił: złoto; następnie — platyna, później jeszcze — pewne rodzaje drogich kamieni. Niewielu chyba, nasunie się natychmiast właściwa odpowiedź: Rad.

Z punktu widzenia podaży i popytu, rad jest niewątpliwie najcenniejszą substancją. W użytkowej formie istnieje go tylko 29 gramów. Ilość ta, sprowadzona do stanu zupełnej czystości, napelniałaby połowę naparstka. Cena dochodzi do 70,000 dolarów za gram. Cała ta zdobycz rozdzielona jest pomiędzy wszystkie wielkie, medyczne centra świata.

Ponieważ wartość platyny w handlu wynosi około 126 dolarów za uncję (28 i jedna trzecia) — to znaczy ośmiokrotną cenę złota, macie porównanie, nad którym możecie się zastanowić. Gdybyście znaleźli kawałek radu wielkości ziarnka grochu, chwycicie go prędko do kieszeni, bo dostaniecie za niego pół miliona dolarów.

Jednakże ceny powyższe są stosunkowo niskie. Przed rokiem gram radu kosztował 120.000 dolarów, to znaczy cena uncji wyniosłaby około 3.600.000 dolarów. Potanie nie cennej substancji zostało spowodowane świeżem odkryciem rud radowych w belgijskiem Kongo, choć prawdopodobnie grozi im bliskie wyczerpanie.

Dotychczas wydobywano rad przeważnie z karnotyowanych pokładów w Colorado. Karnoty zawiera bardzo mały odsetek uranu, z którego z kolei wydziela się rad w

stosunku 3.3 jednostek wagi radu na 10.000.000 jednostek uranu. Pomimo to wydobywanie radu jest bardzo zyskowną gałęzią przemysłu.

Działanie radu zostało zaobserwowane po raz pierwszy przez Francuza, profesora H. Becquerela. Znakomita Polka Curie Skłodowska w roku 1898, pracując pod kierunkiem Becquerela, odkryła rad i wydzieliła go z blendy uranowej. Odkrytej substancji nadano nazwę radu z racji jej promieniotwórczych właściwości.

Promienicowanie jest trojakiem, to jest rozróżniamy trzy rodzaje promieni, znanych pod nazwą: alfa, beta i gamma. Promienie gamma odznaczają się tak nadzwyczajną przenikliwością, iż przebijają z łatwością płytę ołowianą grubości 18 centymetrów. Rad rozpada się systematycznie i bardzo prędko tracąc materję i energję, tak jak elektryczność, a energję tak, jak ciepło. Przeciętne trwanie kawałka radu obliczone jest na 2,500 lat.

Odkrycie niesłychanie doniosłe ze względu na wpływ radu na tkanki ludzkie, zostało dokonane w roku 1901, przez profesora Becquerela, który pparzył się, nosząc przy sobie w kieszeni tubkę z radem. „Opierzeliżna Becquerela“ stała się sławna przez to, iż otworzyła szerokie pole dla stosowania radu w medycynie.

Radu używa się teraz do leczenia narośli, wrzodów, chronicznej świerzby i, co najważniejsze, złośliwego raka. Znane są wypadki nadzwyczajnie pomyslnych kuracyj. Cudowny ten środek zabija zarazki i łagodzi cierpienia.

John Johnes.

„Ogród mąk”

Prawdziwe oblicze Rosji.

Józef Douillet, były konsul belgijski w Moskwie, który zna dobrze Rosję przed i powojenną ogłosił teraz w języku francuskim książkę („Moscou sansvolles”). Odsłonięta Moskwa, w której pisze że „obecne rządy w Rosji stanowią poważne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa i cywilizacji”.

Podług zdania Douillet'a, cała Rosja jest „wielkim ogrodem mąk”. W tej

KOMO ROBOTNICZEJ REPUBLICE, robotnik pozbawiony jest praw, a tylko osoby, należące do klki rządzących, mają się dobrze i opływają w dostatki. Młodzież jest zdeprawowana zupełnie. Rządzi samowolnie GPU, następczyni czełki, a w więzieniach rosyjskich DZIEJA SIĘ TERAZ JESZCZE GORSZE RZECZY, NIŻ ZA CZASÓW OCHRANY i CjRYZMU.

To też zarówno chłop, jak i robotnik rosyjski nienawidzą ołecnych rządów. Nikt jednak nie ma odwagi wystąpić z opozycją, bo BRAT W BRACIE WIDZI DONOŚCIELA.

Książka Douillet'a zawiera zapiski, poezynione na podstawie własnych przeżyć. Miał on sposobność jako delegowany komitetu „european student relief” i członek misji dla zwalczania klęski ołodowej w Rosji przyjrzeć się wszystkiemu zbliska. PRZEŁOŻYŁ WŚRÓD BOLSZEVIKÓW LAT DZIE WIEC. Widział więc — jak pisze — nietylko fasadę frontową, jak ją oglądają przejezdni i goście i różne delegacje, sławiące potem sowleckie porządki, ale zajrzał też do wnętrza olbrzymiego tego budynku, który zwie się Rosją sowlecką i CHCIAŁBY KRZYKNĄĆ W STRONĘ ŚWIATA, ŻE LUD ROSYJSKI PRZECHODZI STRĄSZNE MĘCZARNIE. Dyktatura czerwona odczuwana jest jako ciężkie jarzmo. Wszyscy czekają zbawienia z zewnątrz Rosji.

Sensacyjne rewelacje belgijskiego dyplomaty wywołały ołosne echo w całej prasie zachodnio-europejskiej.

Ze strony Rosji sowleckiej nie ukazała się jeszcze odpowiedź.

Humor.

PRAKTYCZNA.

— Pani chce wjść za mąż za swego sublokatora? Przecież sama pani mówiła, że on jest bez posady i w strasznych tarapatach pieniężnych.

— Tak, ale on mi zalega za tyle lat z komornem, że będziemy mogli z tego zupełnie dobrze się utrzymać.

RODOWÓD.

— Czy to prawda — spytał pewien zarozumiały arystokrata Aleksandra Dumasa — że pański ojciec, generał Dumas, był mulatem?

— Istotnie — odparł słynny pisarz, — ojciec mój był mulatem.

— W takim razie dziadek pański był murzynem.

— Tak panie.

— A pradziadek?

— Był małpą, kochany panie. To jest mój rodowód tam się zaczyna, gdzie się pański kończy!

LADNA PERSPEKTYWA.

— Przepraszam panią, panno Zofjo, ale niech pani się zdecyduje, czy pani wyjdzie za mnie, czy pani będzie mnie za nos wodziła?

— I jedno i drugie, kochany panie Feliksie

ŚLUSZNIĘ.

— Jak myślisz, ojcie, czy powinienem zostać okulistą, czy raczej dentystą?

Dentystą, mój synu! Człowiek ma tylko dwoje oczu, lecz zato trzydzieści dwa zęby.

TARGI HODOWLANE

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE NIE NADEŚLAŁO OKAZÓW.

Przy olbrzymim zainteresowaniu hodowców, rolników i szerokiej publiczności, rozpoczęły się w piątek dnia 7 września na Targach Wschodnich we Lwowie targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec, drobiur, gołębi i królików. Spęd bydła rozplodowego na targ ten wynosi 229 sztuk i wykazuje w oprównaniu z rokiem ubiegłym przeszło 62 proc.-ową zwyżkę. Nadesłane okazy rasy nizinnej, simentalskiej i rasy czerwonej polskiej pochodzą z 63 obór, w tem z 52 włościańskich. Jako hodowcy bydła, biorą udział w targu członkowie związku hodowców bydła przy lwowskim i krakowskim oddziale Małop. Tow. Rolniczego, oraz włościańskie koła hodowców z powiatu kołomyjskiego, nadwórniańskiego, stanisławowskiego i tłumackiego.

W targu trzody chlewnej bierze udział Wielkopolski Związek hodowców z trzodą chlewną rasy wielkiej, białej ostrouchej, słynne chlewnie zarodowe ziemi lubelskiej pp. Budnego Antoniego z Bychawy

i Kazimierza Piaszczyńskiego ze Snopkowa z trzodą rasy angielskiej wielkiej białej, oraz chlewnia zarodowa, p. Jana Krzysztofowicza z Artasowa. Razem nadesłano na targ sztuk 218, co wobec kilkudziesięciu zaledwie okazów zeszlorocznego targu trzody chlewnej, świadczy korzystnie o rozwoju tego działu na Targach Wschodnich i jego pomyślnych wynikach handlowych w roku zeszłym.

W targu owczarskim biorą udział z doborowym swym materiałem owczarnie zarodowe ze Snopkowa i Bychawy.

W Targu koni remontowych i luksusowych bierze udział 19 hodowców, którzy nadesłali łącznie 109 okazów, w czym 14 województwa krakowskiego, 7 z województwa lubelskiego, 19 z woj. lwowskiego, 28 z woj. poznańskiego, 22 z woj. stanisławowskiego, 8 tarnopolskiego i 1 wołyńskiego. Na targ hodowlany zapowiedziano mnóstwo wycieczek włościańskich z prowincji, a już w pierwszym dniu jego otwarcia zaznaczyła się masowa frekwencja małych i wielkich rolników.

Dwie wielkie prowincje w Indjach zatopił powódź.

SZCZEGÓŁY OLBRZYMIJ KATASTROFY ŻYWIŁOWEJ.

Niebywała katastrofa powodzi w Kaszmirze i północnym Pendżabie, skąd wiadomości napływają niezwykle skąpo, wyrządziła straszne szkody zwłaszcza w dolinie rzeki Chena.

W okolicy miast Sialbat i Wazisabad fale zniosły całkowicie i zrównały z ziemią wszystkie wsie, niszcząc jednocześnie cały dobytek w bydło. Bardzo wielu mieszkańców nawiedzonych przez powódź miejscowości utonęło, jeszcze więcej ludzi zginęło już podczas prób ratowania dobytku.

Ponieważ obecnie jest okres pielgrzymek do świętych miejsc, więc też z powodu powodzi zaginęło wiele pielgrzymek o których losie niema żadnych wiadomości.

Liczbę ofiar w ludziach powiększyło zgoła przypadkowo liczne grono osób — bo około 50, które jechały ciężarowym samochodem do Srinagar, usiłując za wszelką cenę przedostać się przez zalaną dolinę Jelam do Pendżabu.

Samochód ten zblądził z drogi i wpadł do rzeki, wskutek czego wszyscy pasażerowie zatopili.

Zatrważający jest brak wszelkich wiadomości o Europejczykach, którzy w wielkiej masie znaleźli się na obszarze powodzi; według niesprawdzonych coprawda wiadomości bardzo wielu z nich znalazło śmierć w falach.

Na szczęście z górnego biegu wylanych rzek nadchodzą wiadomości nieco uspakające; woda zaczyna bardzo powoli opadać, wydaje się więc, że wkrótce można będzie rozpocząć akcję ratunkową wobec strasznie dotkniętej przez powódź ludności.

W liczbie Europejczyków, którzy z narażeniem własnego życia nieśli w Srinagar pomoc nieszczęśliwej ludności, znajdował się również książę Spoletto, kuzyn króla włoskiego. Bawi on obecnie w Kaszmirze, gdzie czyni przygotowania do wielkiej wyprawy naukowej, jaką organizuje celem zbadania gór Karalcorum. Ma on wyruszyć już w roku przyszłym do celu.

Książę Spoletto uratował między innymi cenne skarby pewnego urzędnika hinduskiego, którego dom stał już prawie dwa metry pod wodą. Czyn to tem wspanialszy, że książę robił to z widocznym narażeniem życia.

SMUTNY KONIEC AWANTURNICY.

Zostarzala kolota „hrabina” ginie od uli zaślepionego porucznika.

Przed miesiacem berlińskie dzienniki doniosly, ze porucznik lotnik Beese strzelil kilkakrotnie do swej przyjaciolki znanej w Berlinie pod przydomkiem Pussy Uhl i zranil ja.

Obecnie rozegral sie ostatni akt tego dramatu milosnego. Beese poraz drugi targnal sie na zycie niewiernej kochanki, a zabiwszy ja, sam wpakowal sobie kulę rewolwerowa w skroń.

Ta smutna historia bylaby moze jedna z wielu, jakie zdarzaja sie tak czesto, gdyby nie fakt, ze Pussy Uhl byla juz prawie staruszka, liczyła bowiem lat 57, a jej zdradzony przyjaciel nie mial jeszcze lat trzydziestu.

Gdyby to bylo w czasach przedwojennych to Pussy Uhl przy swoich 57 latach, musialaby przywdziaz czepeczek babci i robic pończochę. Ale dzisiaj kobiecej mlodości nie zakresla sie granic wieku.

Weteranka berlińskiego półświatka, córka krawca z malego miasteczka i autentyczna hrabina w jednej osobie zachowala do poznych lat swój urok sugestywny i zginela zgladzona kulą z rewolweru zazdrosnego kochanka...

Pussy Uhl swego czasu byla zaliczona do rzędu najpiękniejszych kobiet w Berlinie. Otaczaly ja tłumy wielbicieli, gotowych tej kobiecie, przypominajacej cala swoja psychiką Nanę, bohaterkę znanej powiesci Emila Zoli, rzucac serce i majatek pod nogi.

Ekscentryczne wybryki pięknej królowej półświatka i jej fantastyczne wprost toalety dostarczaly ustawicznie tematu rozmów mieszkańcom Berlina.

Pussy Uhl kapala sie w szampanie, w przystepach gwałtownego gniewu darła na strzepy najkosztowniejsza koronkowa bielizna i tlukla cenne serwisy ze starej artystycznej porcelany.

Ta Nana berlińska nie sadowolila sie odgrywanem pierwszorzednej roli w sferach półświatka, ale zapragnela zdobyc stanowisko w dobrem towarzystwie.

Umiala wyrobic sobie wplywowe stosunki, które zabezpieczaly ja przed ewentualnymi konfliktami z wladzami.

Stanowisko swe Pussy Uhl opierala nietylko na osobistym urzku, ale i na lęku przed wymuszeniami.

Albowiem z niezwyklym sprytem umiala przenikac prywatne zycie rozmaitych osob, które chcąc potem uniknac przykrych rewelacji, skladaly jej sowity haracz pieniężny.

Pussy Uhl posiadala jeszcze inne źródła dochodów. Namietnie uprawiala hazard, a jej szczescie w grze bylo przyslowiowe. Szeptano wprawdzie, ze umiala w mistrzowski sposob „dopomac szczesciu”.

Byla rowniez w kontakcie ze znanymi lichwiarzami berlińskimi, którzy dawali jej sute prowizje za ulatwienie im znajomości z potrzebujacymi pieniedzy przedstawicielami „złotej mlodości”.

Punktem kulminacyjnym tej kariery awanturniczej bylo malzenstwo z hrabią Treuberg, które potem uniewazniono na ządanie hrabiego.

Od tego czasu Pussy Uhl zaczela sie ze świetnej wyzyny staczac wdól...

W koncu kula rewolweru przecinla pasmo tego zycia, które moglo byc wdzielnym tematem dla sensacyjnego filmu lub awanturniczej powiesci...

Ofiara dziwactw nieboszczyka.

Nieszczesny uczony musial przejrzeć 10.000 zalań z geometrii ROZWIĄZUJĄCYCH ABSURDALNY PROBLEM.

W tych dniach odsionieto w francuskim miasteczku Troves pomnik bylego nauczyciela Lerond. Pomnik dluta jednego z paryskich rzeźbiarzy, przedstawia Leronda stojacego przy tablicy do wykresów i dzierzacego w jednej rece cyrkiel, w drugiej linijke. Na cokole pomnika wyrzezbione jest koło i kwadrat.

Mimo, ze wladze tego miasteczka slabo sobie przypominaly o egzystencji nauczyciela Lerond, który w mlodych swych latach wyemigrowal do Ameryki i tam zmarl, pomnik stanal w myśl pozostawionego przezeń projektu, albowiem zwykly ten belfer doszedl w Ameryce do kolosanego majatku i pozostawil wladzom swego rodzinnego miasteczka 13 tysiecy dolarów na cele dobroczynne, z których 10 tysiecy mialy byc obrócone na cele dobroczynne reszta zaś zuzyta winna byc na postawienie mu pomnika.

Oprócz tego pozostawil Lerond 50 tysiecy dla tego, kto rozwiaze kwadrature koła. Starozytny ten problem matematyczny zamlany powierzchni koła w taką samą powierzchnię kwadratu jest w ścisłości niewykonalny. Akademyje naukowe byly zasypywane tyloma mylnymi rozwiazaniami, ze wreszcie Akademyja francuska oglosila urzędowo, ze zadanie to wykonane byc nie moze; na co znalazl sie dowód na drodze matematycznej.

Nie wystarczylo to jednak rozmaitym dziwakom i laikom, którzy dalej zaprzataja tem sobie glowe. Idea ta przesladowala rowniez i zmarlego Lerond i pozostawil on nagrode dla wynalazcy, a poniewaz zadecyzowanych nie chcial wejsc do przyszlego jury; Lerond zobowiazal do tego przyjacielu swego inzyniera Wiljama Coeka w New Jorku. Nieszczesliwy ten czlowiek przejrzeć musial

około 10.000 najrozmaitszych projektów, za den jednak nie rozwiazywal zadania.

I oto termin konkursu uplynal w styczniu 1926 roku i niewiadomo jak postapic z owymi 50 tysiacami dolarów, gdyż zmarly nie dal w tym wzgledzie zadnych wskazówek w testamencie.

Pierwszy i ostatni film Obregona.

General Obregon, tragicznie zmarly prezydent Meksyku, nie byl wprawdzie wrogiem filmu al tez nigdy nie uczesczczal do kina. Byc moze oba wa przed czesto powtarzajacymi sie zamachami powstrzymywala bylego prezydenta od zjawiania sie w ciemnych salach kin, tak doskonale umozliwiajacych dzialalnosc zamachowców.

Niedawno jednak udalo sie komendantowi meksykańskich sil lotniczych namowic prezydenta do pojscia na uroczysta premjere Paramountu pt.

SKRZYDLA (Wings), na która specjalnie przybyl z New Yorku dyrektor departamentu zagranicznego Paramountu E. E. Schauer. Premjera odbyla sie w Meksyku w kinie „Olympja” dnia 22 czerwca r.

General Obregon wyszedl z kina odsionony przez kilka godzin do poznej nocy zachwycał sie filmem. Ale nikt nie wiedzial, ze prezydent poraz pierwszy i ostatni w zyciu byl w kinie.

Przedsiębiorstwa filmowe, chętnie zatyulo, walbyh tę wiadomosc: Skutki niechoczenia do kina

Do akt Nr. 976, 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sadzie Okregowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, ze w dniu 20 września 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Przejazd pod Nr. 51 odbędzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości nalezacych do Stanislawy Kaczmarkowej i skladających sie z mebli, win i wodek oszacowanych na sume zł. 640.

Łódź, dn. 20 sierpnia 1928 r.

2617 Komornik (-) S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 57 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sadzie Okregowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, ze w dniu 20 września 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 82 odbędzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości nalezacych do Izaaka Majera Gnesina i skladających sie z zegarów, oszacowanych na sume zł. 580.

Łódź, dn. 7 września 1928 r.

2615 Komornik (-) S. ZAJKOWSKI.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 13 września — Eugenji P.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Księżniczka Turandot”
Teatr Popularny: „General Ben”
Gong: „Żegnamy Łódź”.

WIDOWISKA

Casino: — „Do czego tęskni kobieta”
Luna: — „Orkan”.
Splendid: — „Panna z temperamentem”
Odeon: — „Igrzyska namiętności”
Corso: — „Grzechy Paryża”
Dom Ludowy: — „Tylko ona”
Miejski K. O. — „Henryk IV”.

Wiadomości bieżące.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: K. Chałczyńskiego (Piotrkowska 164), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Koperkiewicz (Zgierska 54); S. Trawkowskiego (Brzezińska 56) (p)

Rejestracja rocznika 1910

KTO WINIEN STAWIĆ SIĘ DZIS.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zam. w obrębie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery P R oraz zam. w obrębie 9-go komisariatu policji o nazwiskach na litery L M N O P R S T U W Z Ż.

Jutro winni stawić się zam. w obrębie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery S Sz, oraz zam. w obrębie 10-go kom. o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L L. (p)

POSTRZELONY SZEREGOWIEC.

Władysław Kaczmarek, szeregowiec 4 pułku Strzelców Kresowych, korzystając z wolnego czasu, miał bowiem urlop zdrowotny, udał się do znajomych w Marzewie. W drodze powrotnej około godz. 3-iej w nocy znalazł się we wsi Waclawice. Wbrew wszelkim zasadom gościnności i uprzejmości wobec obcych dwaj nieznani o sobnicy dali do urlopnika ognia, raniąc go dwukrotnie. Ranny odwieziony został do szpitala wojskowego w Łodzi. Tajemniczymi wrogami munduru wojskowego interesuje się mocno policja — jak dotąd bez wzajemności, bowiem rezultat poszukiwań jak na razie żaden.

NA DRÓGACH WIEJSKICH.

Jadący samochodami na drogach podmiejskich zawsze narażeni byli na różnego rodzaju niespodzianki złośliwe ze strony wyrostków. Obecnie władze otrzymały polecenie pociągania do odpowiedzialności winnych urządzania zasadzek na samochody lub rzucania kamieni, przyczem za młodocianych odpowiadać będą ich rodzice, a w wypadkach niestwierdzenia winnych, pociągnięta będzie do odpowiedzialności cała wieś. (Słusznie, tylko jak i za co tę całą wieś pociągać? p. p.)

Skutki redukcji policji.

Bezpieczeństwo publiczne w Łodzi i po za Łodzią, jest z dnia na dzień gorsze i z dnia na dzień pozostawia więcej do życzenia. Jesteśmy świadkami burzliwych scen i dzikich awantur i ciągłych nożowniczych rozpraw na Bałutach i innych krańcach miasta a opryski wobec braku nadzoru policyjnego są coraz bezczelniejsi.

Na podobne rozzuchwalenie się mętów społecznych, a zwłaszcza na coraz licz-

niejsze i zuchwale kradzieże, skarżą się też i mieszkańcy śródmieścia. Stosunki te należy koniecznie naprawić przez ustawienie liczniejszych posterunków w mieście, a jeszcze bardziej na przedmieściach.

Widać teraz, że przeprowadzone swego czasu redukcje w szeregach niższych funkcjonariuszów policji były przedwczesne, a dla bezpieczeństwa publicznego wielce szkodliwe.

Akcja protestów antyre: ulaminowych nie ma racji b, tu

STANOWISKO PRZEMYSŁOWCÓW NIE MOŻE BYĆ INNE OD RAZ ZAJĘTEGO.

W związku z unieruchomieniem zakładów przemysłowych firmy L. Geyer, które nastąpiło w dniu wczorajszym jako jeden jeszcze moment w zorganizowanej akcji protestacyjnej przeciwko nowym regulaminom robotniczym, zwróciliśmy się do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim o wyjaśnienie co do tej siłą dokonanych faktów co raz bardziej aktualnej kwestji:

Oświadczono nam co następuje:

Przemysł nie może zająć innego stanowiska w sprawie tej, niż dotychczasowe. Protesty robotników wymierzone są raczej przeciw ustawie, niż przeciw przemysłowcom, którzy ściśle w duchu ustawy postępując uzgodnili każdorazowo wywieszane przez się regulaminy z inspektora-tem pracy. Wobec tego charakteru konfliktu nie może być mowy ani o ustępstwach fabrykantów na rzecz protestujących, ani też o ingerencji władz, gdyż ani przemysłowcy, ani inspektorat pracy, nie mogą występować przeciwko ustawie.

Jak poinformowano nas dalej, niektóre fabryki pracę już wznowiły, uznając bezcelowość protestu, które mogłyby mieć miejsce w odpowiednio sformułowanym wniosku poselskim po otwarciu sesji sejmowej. Są przedsiębiorstwa, gdzie protesty

pracowników są wykluczone, jakkolwiek regulaminy wiszą już od przeszło tygodnia bowiem regulamin kar nie odstrasza tych, którzy mają pewność, że na kary te nie zasłużą. Pogłoski o zamierzonych protestach w „Widzewskiej Manufakturze” — jak dowiadujemy się z najbardziej miarodajnego źródła — są bezpodstawne i wysane z palca, mają zaś może na celu jedynie sprowokowanie tych załóg fabrycznych które nie mają zamiaru zgłosić protestu przeciw regulaminom. Praca w „Widzewskiej Manufakturze” trwa normalnie i nie wskazuje na to, aby miała być przerwana.

Jak przewiduje związek przemysłu włókienniczego, nie należy oczekiwać, aby sprawa protestów antyre: ulaminowych wpłynęła na intensywność akcji podwyżkowej, która zaczyna obecnie wchodzić w fazę spieranych żądań. Każdy z protestujących prosto musi zdawać sobie sprawę, że nie chcąc uznać regulaminów występuje nie przeciw fabrykantom, którzy są równie zależni od rozporządzenia oficjalnego, lecz przeciw ustawie. Kwestia żądań podwyżkowych jest już bezprzecznie związana z kompetencjami z możliwością kalkulacyjną przemysłowców i sprawa ta traktowana będzie całkowicie odrębnie od kwestji regulaminów.

Filantrop w opałach.

CHCIAŁ ULŻYĆ DOLI BEZROBOTNYCH, PRZESZKODZIŁA MU W TEM POLICJA.

Jeden z pomyslowych obywateli Łodzi, chcąc dać ujście wrodzonej dobroci serca a jednocześnie coś niecoś przytem zarobić, chwycił się osobliwego proceduru, który zresztą uprawiany był już w Łodzi niejednokrotnie przez amatorów „lekkiego chleba”. Oto zgłosił się on do Władysławy Owczarek, oczywiście bezrobotnej, pozatem zamieszkałej przy ul. Sz. Pabjanickiej 16 i zaproponował jej posadę w Monopolu Tytoniowym łódzkim, za mizerną kwotę zł. 10. Te zostały mu z pośpiechem wręczone. Ponieważ jednak kandydatka na pasadę była przezorna, zapragnęła przeto zaraz zostać zaangażowaną. Gdy oboje doszli do ul. Piotrkowskiej protektor polecił Owczarkowej nabycie znaczków stempłowych. Po wyjściu ze sklepu O. stwierdziła, iż dokonała nie szeregowej zmiany: znaczki miała, natomiast protektor wraz z 10-ma złotymi znikł.

Ten sam dobroczyńca zgłosił się następnie do Stanisławy Beřen, zam. przy ul. Napiórkowskiego 13, gdzie za otrzyma-

nie posady odebrał od wspomnianej zł. 6 (za bezcen). Dla wzbudzenia zaufania żądał wydania mu wyciągu z ksiąg stałej ludności. I wyciąg i pieniądze zapodziały się wraz z sprzedawcą posad.

Bardzo drogo jak na swoje zasady wziął filantrop za posadę w Monopolu Tytoniowym (która może w międzyczasie podrożała od Charasimowicza Franciszka, zam. przy ul. Kopernika 36. gdyż aż 20 zł. a nadto — na wszelki wypadek — metrykę urodzenia. Tu jednak dobroczyńca, który w prostocie ducha kazał sobie płacić marnymi zdewaluowanymi złotówkami za złudzenia i złotą nadzieję natknął się na czujne oko wywiadowcy, który o wzniesłych czynach filantropa coś nie coś już słyszał. Rezultat — jak ostatniej tranzakcji dokonał na Kopernika, tak już i na Kopernika został, tylko pod nieco innym numerem do mu. Co teraz poczną bezrobotni, którzy chcą jeszcze pracować, względnie mieć złudzenia? (U)

Rezultaty postępowej agitacji.

W ub. piątek zameldował policji lubelskiej Szymański Franciszek zam. w Lublinie przy ul. Narutowicza 44, że tegoż dnia wieczorem z okazji przypadającego święta Narodzenia Matki Boskiej wystawił w okno obraz Matki Boskiej, przy którym paliły się dwie świece. W tem czasie podszedł Lesz-

czyński Kazimierz (Narutowicza 54) w stanie podpitym, uderzył pięścią w okno; wybijając szybę przyczem przewrócił obraz i stojące figurki, oraz pogasił światło. Wymieniono go aresztowane i przekazano władzom sądowym.

CECH MAJSTROW PIEKARSKICH zrezygnował ze swych żądań.

Jak już donosiliśmy cech majstrów piekarskich oraz żydowskie stowarzyszenie właścicieli piekarni, czując się pokrzywdzonymi ostatnią zniżką cen na pieczywo wyznaczonych przez Magistrat, złożyli do Urzędu Wojewódzkiego skargę na ręce p. Wojewody Jaszczolta z prośbą o interwencję, zmierzającą ku uchyleniu tej uchwały. Skargą tą ze względu na mogący z niej wyniknąć zatarg zainteresowały się władze centralne w Warszawie i wydelegowały w dniu wczorajszym do przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w osobie radcy ministerjalnego Rosenberga. Po przybyciu do Łodzi delegat Ministerstwa odbył dłuższą naradę z wojewodą Jaszczoltem, poczem zainicjowano w sali posiedzeń konferencję z zainteresowanymi. Po przeprowadzeniu kalkulacji wyroku stwierdzono, że koszt wypieku 2 ki-

lowego bochenka chleba łącznie z kosztami nandlowemi i wszelkimi świadczeniami w skład których wchodzi już i podatki, nie przekraczają 12-u groszy. Wziąwszy zatem pod uwagę ostatni spadek cen na mąkę i uwzględniając przytem zarobek do 5 proc. dochodzi się do wniosku, że ostatnia cena na chleb ustalona przez Magistrat w wysokości 12-u groszy jest oparta na podstawie uzasadnionej kosztami produkcji w obecnej chwili zupełnie realna. W wyniku kalkulacyjnym Ministerstwo nie widzi potrzeby ingerowania w tę sprawę w kierunku zmiany wyznaczonych cen. Po dłuższej dyskusji przedstawiciele cechu majstrów piekarskich oświadczyli, że złożoną skargę wycofują. Niepotrzebnie więc ją składali, bo tego rodzaju postępowanie podrywa moralny kredyt ich postulatów.

Robój w p. Piotrkowsk¹m

Do wracającego do miasta w nocy z 10 na 11 bm. tuż przed północą we wsi Pabina, gminy Chabielice, pow. Piotrkowskie go, podeszli trzej nieznani mu ludzie, z których jeden dla dodania sobie odwagi po święci jeden nabój, strzelając w powietrze, dwaj inni zaś z całą bezceremonialnością chwycili Kocha Stanisława za ręce, trzymając mocno i w sposób, uniemożliwiający jakikolwiek odruch, któryby mógł wyglądać na obronę. Interpelowany na odblądzie w tak niemiły sposób Koch zrezygnował nawet z bezcelowego wzywania pomocy i poddał się bezbolesnej wprowadzić lecz jakże przykrych operacji, polegającej na opróżnieniu nieborakowi wewnętrznej kieszeni w marynarce, która — niestety —

zawierała całe 135 złotych. Pewność siebie i rutyna wykorzystujących noc dla tak brudnych celów osobników wskazywały, że, podobnych czynności dokonywali już niejednokrotnie, zaś pozostawienie pozostałych kieszeni, w których zresztą nic nie było, bez zrewidowania świadczy, że byli doskonale poinformowani o stanie posiadania i o zwyczajach pozbawionego w tak nieoczekiwany sposób gotówki. Po tej linji idzie śledztwo. Jak dotąd panów opryszków nie ujęto. Może przy następnej okazji Koch, który nie miał zamiaru rozstawać się w ten sposób z pieniędzmi, poinformował oczywiście szczegółowo o całym zajściu policję. (U)

Nożowcy hulają.

POTRZEBA WZMOCNIĆ JEJ OPIEKI POLICJI

W dniu wczorajszym na ul. Cmentarnej 5 przechodzący 29-letni Franciszek Andrzejak (Leśna 7) oraz 27-letnia Ewa Andrzejak napadnięci zostali przez nieznaną opryszków i dotkliwie pożgani nożami. Pogotowie miejskie po udzieleniu pomocy odwiozło ich do domu. Sprawcy napadu zbiegli (p)

W dniu wczorajszym 34-letni Wiktor Ekart (Konstantynowska 89) 58-letni Piotr Macierzynski (Piastowska 13) zostali napadnięci przez nieznaną awanturników na Al. Kościuszki 87 i dotkliwie pobici tępemi narzędziami. W tym samym mniej więcej czasie Perec Idlicki (Zgierska 74) został przed domem zaatakowany przez

nieznanego osobnika, który zadał mu silny cios tępym narzędziem w głowę. Wezwane pogotowie miejskie w obu wypadkach udzieliło poturbowanym pierwszej pomocy, pozostawiając ich w stanie zadawalnym na miejscu. Sprawcy napadów zbiegli.

Na idącego wczoraj o godzinie 5-aj rano do pracy 27-letniego Zygmunta Bogusławskiego (Tarnowska 13) napadł jakiś nieznaną osobnik zadając cios nożem w pierś. Wezwane pogotowie miejskie po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło Bogusławskiego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. Sprawca napadu zbiegł.

BEZCZELNY OSZUST.

Niejaki Maurycy Rochman który zdolał zarwać kilkadziesiąt firm na wiele tysięcy złotych (w Łodzi — fotograficzny zakład „Imperjal” i kilka firm konfekcyjnych) aresztowany został przez policję warszawską. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, 13 września w najbliższą niedzielę popołudniu — z przepychem wystawiona baśń-comoedia dell'arte E. Zegadłowicza „Siedząca zaranuor”.

Ceny popularne.

Jutro, piątek przedstawienie zawieszane.

Kasa sprzedaje bilety na sobotę oraz na niedzielne powtórzenie.

Przedstawienia dla dzieci w Teatrze Miejskim.

Pod reżyserją Konstantego Tatarkiewicza rozpoczęto przygotowania do wystawienia 4-aktowej bajki p. Szelburg-Zarembiny pt. „Zaklęta żaba i Jaś chwast”. Bajka ta zainsuguruje sezon widowisk dziecięcych Teatru Miejskiego w niedzielę dn. 29 bm. o godz. 12 i pół w południe.

TEATR KAMERALNY w Grand Hotelu (wejście od Traugutta)

Otwiera tegoroczny sezon jutro, tj. w piątek komedią satyryczną w 3 aktach z prologiem Jerzego Szaniawskiego „Papierowy Kochanek” w inscenizacji nowego reżysera Edmunda Wiercińskiego, dotychczasowego kierownika eksperymentalnej „Sceny Nowej” w Poznaniu.

Dekoracje K. Mackiewicz.

W poniedziałek pierwsze przedstawienie „Papierowego kachanka” dla związków inteligenckich. Bilety w Komisji Porozumiewawczej (Piotrkowska 108). —

TEATR LIT. ART. „GONG”

Jeszcze tylko kilka dni wielka poezjalna rewja p. t. „Pożegnanie Gongu” w której bierze udział cały zespół z Hanką Równiecką i Zofją Ostarbowską na czele. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7,45 i 9,45

GALERJA SZTUKI DLA SIERO ŻOŁNIERSKICH.

Dyrektor Miejskiej Galerji Sztuki p. Dinstl-Dąbrowa przeznaczył 50 proc. dochodu z biletów w sobotę dn. 15 bm. na rzecz sierot po wojskowych. Niewątpliwie cała Łódź przybędzie do Galerji w sobotę, by podziwając arcydzieła naszych mistrzów, pojąć tak ważny cel, jak opieka nad sierotami po żołnierzach.

POHADNIK DLA KUPOJAJĄCYCH.

Nr 11

PIEKARNIE:

Fawłowski, Zawiszy 47.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 12.
Suliński, Marysińska 9.
Pacalowski, Zgierska 57.
Kotucki, Zgierska 111.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

T. Wiśniewski, Radwańska 45

SKŁAD WĘGLA:

Błotny, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Km. Brzezińska 114

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Roniewicz, Targowa 38.

WYTWÓRNIE CUCERÓW:

Stankiewicz, Chłodna 11.

RESTAURACJE

Lapka, Sienkiewicza 40

OBIADY SMACZNE I TANIE

Bufo, Resursy, Kilińskiego 123

ZAKŁAD RZEŹNICZY

Biernacki, Ogrodowa 52

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI

Radwański, Zgierska 24

PRACOWNIE OBUWIA:

Lary, Piotrkowska

Wolkowiak, Napiórkowskiego 105.

Hempłowski, Główna 63.

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

SKLEPY KOLONJALNE

Suwalski, Bazarna 2

Janiszewski, Dworska 22

J. Pasiak, Kątna 24

S. Wało, Słowiańska 18

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewski

Retelewski, Brzezińska 92

Domański, Zawiszy 27

Ostrowski, Łagiewnicka 23

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Majewski, Konstantynowska 22

ŚLUSARNIE MECHANICZNE

Suwalski, Golca 9

HURTOWNIE WÓDEK

Heleniak, Brzezińska 39

Potrzebny chłopiec w praktykę na blacharza. Łódź, Kątna 56a. 7134-3

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy, oraz 2 pokoje z kuchnią Łowicka 6. 7118-3

WEKSEL z wystawienia Adama Orszulaka na zlecenie Antoniego Frajmana zam. przy ul. Szosa Konstantynowska 176 na sumę zł. 200 — unieważniam. 7138-3

KRYGIEROWA Marja zagubiła legitymację służbową wydaną przez K.E.E. 7540-3

PRZYJMUJE wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa specjalność, wyplatanie krzeseł trzcinowych Targowa 47 Klatkowski.

ODDAM na własność dziewczynkę nie ochrzczoną ul. Grabowa 15, Pisarkiewicz. 7098-3

BUCHALTERJI Amerykańskiej nauczę w 30 lekcjach. Prowadzę księgi 80 zł. miesięcznie. Na żądanie nauka bilansu, analizy. Przejazd 40 m. 18 712-3

Probowe ogłoszenia

Sprzedam.

AAA! MEBLE Dywany Łódźka metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można w Wł. Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damska, męska, dziecinna nocna bielizna, koldry, Torebki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Szarpetki, Chusteczki, Szaliki, Ap: z ki Polca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44 2389-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie zimowe płaszcza najnowszych fasonów. Czyste welnianie swetry, kostiumy świętrowe Damskie męskie pulowary Berety francuskie Polca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

AA Kupuje różne meble dywany, futra, maszyny do szycia oraz różne sprzęty do moe. Płacę najwyższe ceny Gdańska (Długa) 44 telefon 68-56 Uwaga! Za ubrania męskie płacę ceny konkurencyjne. 7044-1

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanterijne, obuwie, białe towary, firanki, kopy, koldry bielizna męska, damska polca, Kredyt Nawrot 15. Uwaga! I piętro 2768-1

o sprzedaż restauracji i cukierni na prowincji lokal składający się z 13 ubikacji. Wiadomość ul. Sienkiewicza 79 po-przecznia oficyna I piętro do 10 rano i od 6, po obiedzie. Czasja 716-1

Plac do sprzedania. Wiadomość Petersburska L. 26 — Frey. 7156-1

Plac półtorej morgi do sprzedania przy samej stacji w Andrzejowie. Przejazd 14 II p. front Kolubński. 7197-2

Sprzedam sklep kolonialno-tytoniowy w dobrym stanie. Wiadomość we wsi Nowe Złotno pod Łodzią ulica Lutomińska L. 18 Teofil Suwalski 7190-6

Posady i prace

Potrzebna dziewczyna do sprzątania Andrzej Antczakowski krawiec nowoczesny Łódź, Piotrkowska L. 73. 7154-1

Potrzebna ekspedientka do sklepu wędlin Zielona L. 15. 7180-1

Potrzebni chłopcy do terminu Zakład ślusarsko-mechaniczny 28 p. Strzeż. Kaniowskich 41 7178-1

Poszukuje zdolnych pracowników krawieckich i chłopca na posyłki. Łódź ul. Sienkiewicza 71 Bogusław Mizera. 7184-1

Poszukuje robotnik, rostropny, czytelny, znajdzie stałe zajęcie na kilka godzin przed południem Zgłaszać się Kopernika 23 Lourie od 2-4 7182-1

Krawcow: poszukuje szycia w prywatnym domu ul. Sienkiewicza L. 30 m 17. 7200-1

Lokale i mieszkania.

Duży pokój do odstąpienia wprost od gospodarza tuż przy tramwaju ulica Nowa L. 9. 7177-2

Oddam w dyspozycję lokal w raz z urządzeniem stolarskim, w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji. 7172-1

Pokoju poszukują dwie panie u meblowanego lub bez mebli nie krępującego Oferty pod 60 zł. miesięcznie do „Rozwoju” 7182-2

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowlane djamenty do rżnięcia szkła, poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK Główna 14

UWAGA: Szkła inspektowane w wielkim wyborze

Przyjmę pana lub panów na mieszkanie pokój umeblowany Andrzej 60 m. 22 7104-1

Pokój do wynajęcia Al. Kościuszki L. 3 m. 1- 7048-1

Przyjmę inteligentnego pana na mieszkanie Gdańska 19 m 10. 7177-1

SKŁAD FUTER i Zakład Kufnierski J. SZWARCMA

Narutowicza 42 (sklep frontowy) Tel. 66-31 poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze i całego rodzaju, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Obiekcje nie obowiązują do kupna. P.P. krawcom udzielam rabatu



RATUJĄCE WOJĘ WŁOSY Stosując niezawodny płyn „MIXTA”.

Sprzedaw w aptekach Składach aptecznych i perfumeriach.

INSTRUMENTY MUZYCZNE najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych ELIKSA BONIEWICZA Łódź ul. Targowa L. 38. dla szkół nauczycieli i ucni ustępstwa.

Dr. med.

A. MAZUR

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani wady głosu i wymowy Wschodnia 65 (Piotrkowska 46) TELEFON Nr. 66-01. Przyjmuje od 11 i pół do 12 pół i od 3 do 5

Baczność! Cheesz kupić MEBLE, dywany, łóżka metalowe dobre i tanio

kupuj w chrześcijańskim magazynie u Wł. Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro front, tel. 2161.

Sprzedam zaraz

maszynę pończosniczą №14 za 300 zł. oraz szafę nadającą się do sklepu spożywczego o 15 szufladach za 65 zł. obejrzeć można sklep pończoch Aleja Kościuszki 37 Zielonko



Na dogodnych warunkach Łódźka metalowe wózki spacerowe metalowe wysciane, druciane oraz do meblowych łóżek Patent podług miary, umywalki wytrzymałe najtaniej.

CENA OGŁOSZENIA Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wódek drobnych 20 i nekrologi 20 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, data, adres 50 gr. Najmniejsza ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszkoowe 50 proc. drożej zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 linie, swyczajna na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od chwili ogłoszenia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poręczeniu 1/3 miesięcznie — 20 zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.